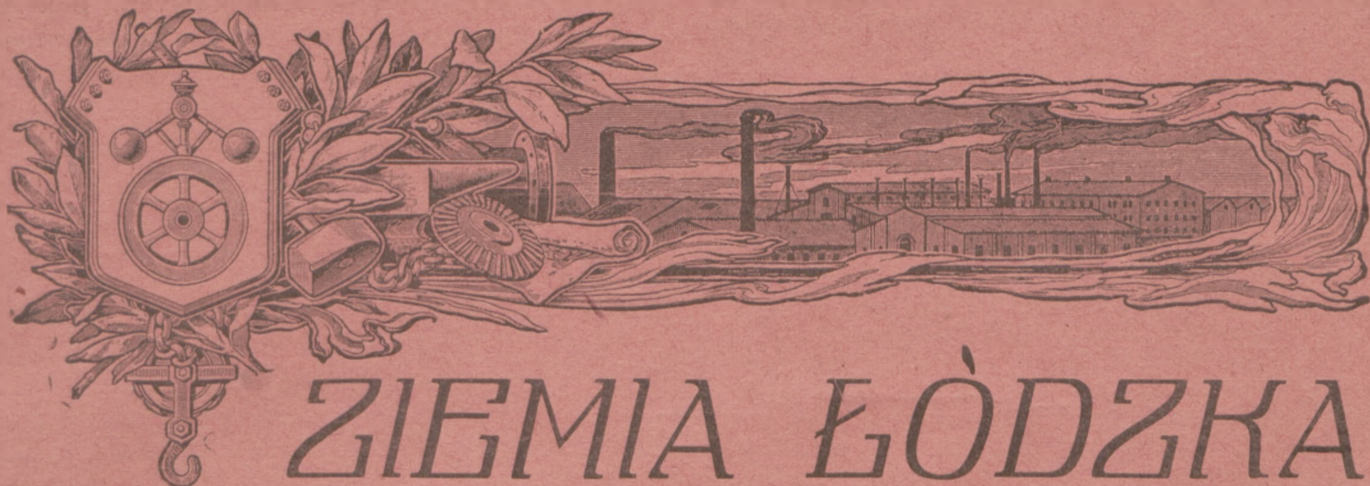
Nr. 7. Numer świąteczny. Rok I.



ZIEMIA ŁÓDZKA

PISMO INFORMACYJNE
SPOŁECZNO-POLITYCZNE.
POD KIEROWNICTWEM KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Redakcja i Administracja: Łódź — Narwrot 36:

Cena pisma: 1 zł. miesięcznie. Zeszyt pojedyńczy 30 gr. Ogłoszenia: 20 gr. miejsce mm. łamu

Obwieszczenie.

Komornik przy Kaliskim Sądzie Okręgowym Roman Grzesik, zamieszkały w Sieradzu przy ulicy Wartskiej pod № 5 na zasadzie art. 1141, 1148, 1149, 1570 U. P. C. niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9 kwietnia 1926 r. o godzinie 10 rano, w Sali posiedzeń Sądu Pokoju I Okr. w Sieradzu, sprzedawaną będzie osada włościańska należąca do Michała Maciejewskiego, położona we wsi Pyszków, gm. Barczew, Starostwie Sieradzkim pod № 5 tabeli likwidacyjnej, przestrzenią 11 mórg 288 prętów, w tem około 1 morga łąki, z prawem korzystania serwitutami z majątku Pyszków. —

Na wymienionej osadzie znajdują się następujące zabudowania. (a) dom mieszkalny-drewniany, o jednej izbie pod słomą, b) stodoła drewniana o dwóch sąsiekach i klepiskach, łącznie z oborą — pod jednym słomianym dachem, c) obory i chlewy w stanie lichym. pokryte słomą. — Oprócz powyższych zabudowań na osadzie znajdują się: płoty sztachetowe, 13 sztuk dzikich drzewek; 4 gruszki. 22 wiśnie, 4 korce wysianego żyta, oraz żywy i martwy inwentarz. a mianowicie: klacz maści gniadej, krowa maści czarnej: sieczkarnia. wóz kolejniak z drabami, i półkoszkami, dwie brony i pług. —

Wyżej wspomniana osada nie ma urządzonej księgi hipotecznej, obciążona dożywociem na rzecz wdowy Maryanny Nowak, oraz spłatami sukcesyjnemi na rzecz Michała i Władysławy Nowaków w sumie 709 zł. Szczegółowo w akcie Notarjusza Tymienieckiego za № 130 w r. 1910 wyszczególnionym, wyznaczona do sprzedaży z publicznej licytacji na zaspokojenie pretensji Walentyny Figasowej w sumie 562 złote z mocy tytułu wykonawczego Sądu Pokoju II Okr. w Sieradzu z dn. 7 lipca 1926 r. za № C. 169/25

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 3000 zł.

Osoby z mierzające wziąźć udział w licytacji, obowiązane są złożyć 10 proc wadjum od sumy szacunkowej, czyli 300 zł, osoba utzymująca się przy kupnię obowiązana jest złożyć przed upływem dni 7 opłaty aljenacyjne i resztę szacunku przed upływem dni 14. —

Warunki licytacyjne, oraz dokumenty, odnoszące się do powyższej sprzedaży, są do przejrzenia dla osób interesowanych w Kancelarji Komornika, a w dzień licytacji w Sali posiedzeń Sądu Pokoju I Okr. w Sieradzu.

KOMORNIK SĄDOWY: *R. Grzesik*

Obwieszczenie.

Komornik przy Kaliskim Sądzie Okręgowym Roman Grzesik, zamieszkały w Sieradzu przy ul. Wartskiej pod Nr. 5 na zasadzie art. 1141,1148,1149:1570 U. P. C, niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9 kwietnia 1926 r. o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Pokoju I Okr. w Sieradzu, sprzedawaną będzie z publicznej licytacji osada rolna położona w kol. Bronisławów, gminy Brzeźnio, pow. Sieradzkim, pod nazwą „osada Nr. 3 lit. a dobra Brzeźnio Bronisławów" należąca do Antoniego i Antoniny małż. Pacyna, przestrzenią 16 mórg 150 prętów miary polskiej, w tem około 4 mórg łąki i pastwiska. —

Na wymienionej osadzie znajdują się następujące zabudowania: a) dom mieszkalny, murowany, pokryty dachówką o czterech izbach, z których niewykończona kuchnia, b) chlewy o 2 drzwiach z bloków cementowych, pokryte słomą, c) stodoła drewniana z przystawioną szopą o dwóch sąsiekach, pokryta słomą w stanie lichym d) studnia cementowa, e) płoty wokoło zabudowań — sztachetowe. — Oprócz tego na osadzie tej znajduje się: 20 drzew owocowych, para koni, krowa, wóz z drabkami, młocarnia, kierat, pług i brona. — Zasiewów nie ma żadnych.

Wyżej wspomniana osada ma urządzoną księgę hipoteczną przy Kaliskim Sądzie Okręgowym, pod nazwą „majątek ziemski osada Nr. 3 lit. a dobra Brzeźnio — Bronisławów". ciężarami i ścieśnieniami, oraz służebnościami nie obciążona, tylko długami w sumie 2895 20 zł. z %% i kosztami, szczegółowo w dziale IV. wykazu hipotecznego wymienionym i wyznaczona do sprzedaży z publicznej licytacji na zaspokojenie pretensji Marji Tymienieckiej Wincentego i Heleny małż. Kalinowskich w sumie 2440 zł. z %% i kosztami z mocy klauzuli egzekuc. Sądu Okręgowego w Kaliszu z dnia 15 grudnia 1924 r. za Nr. A; 470/24 i tytułu wykonawczego Sądu Pokoju I. Okr. w Sieradzu z dn. 22 stycznia 1925 r. za Nr. C. 724/24.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 6000 zł. Osoby zamierzające wziąć udział w licytacji, obowiązane są złożyć 10 % kaucji od sumy szacunkowej czyli 600 zł., osoba zaś utrzymująca się przy kupnie obowiązana jest złożyć przed upływem dni 7 opłaty aljenacyjne i resztę szacunku przed upływem 14 dni.

Warunki licytacyjne, oraz dokumenty odnoszące się do powyższej sprzedaży są do przejrzenia dla osób interesowanych w Kancelarji Komornika, a w dzień licytacji w sali posiedzeń Sądu Pokoju I. Okr. w Sieradzu. —

Komornik sądowy: *Grzesik.*

N. 7. 24 grudnia 1925 roku. Rok I

ZIEMIA ŁÓDZKA

Pismo informacyjne, społeczno-polityczne.
Redakcja i Administracja: Łódź — Nawrot 36.



Wszystkim — wesołych Świąt!

Przy opłatku.

Boże narodzenie! Cóż to za radosny dzień w życiu każdego człowieka!

Przy wieczerzy wigilijnej gromadzi się cała rodzína, rozrzucona niekiedy po świecie: bogací i biedni, uczeni i prostaczkowie.

Czytelnicy i Redakcja — to również jedna wielka rodzina, która gromadzi się jedną myślą dla dobra — Ojczyzny.

I my dziś przy łamaniu się opłatkiem życzmy sobie wzajemnie tej dobrej woli, która sprowadzi na nas największe dobro: pokój, zgodę, jedność i miłość wzajemną. Daj nam, Boże, we wszystkich czynach naszych dobrą wolę, daj to naszym Współpracownikom, „Zjednoczenia Prasy“ Czytelnikom, Przyjaciołom i Sympatykom, a wówczas i pokòj Chrystusowy zapanuje w naszej Ojczyźnie.

Redakcja.

Boże Narodzenie.

Tysiąc dziewięćset dwadzieścia pięć lat mija, jak na polach betlejemskich zaświeciła gwiazda, zwiastująca przyjście na świat przed wiekami Obiecanego Odkupiciela. Tę pamiętną chwilę rok rocznie czcimy uroczystością Bożego Narodzenia. Uroczystość Bożego Narodzenia, mimo że corocznie już przez tyle wieków obchodzona, nie przeżyła się, nie spowszedniała. Ile razy przychodzi, zawsze zdaje się być nową, uroczą, promieniejącą blaskiem pełnym Majestatu i Wielkości. Przeżywają się, powszednieją tylko rzeczy ludzkie. Przyjście na świat Chrystusa, Syna Bożego, w postaci człowieka — to dzieło Boga Wszechmogącego, to dzieło Jego niezgłębionej Dobroci i Miłosierdzia, okazuje ginącej ludzkości. To Tajemnica Boża, której człowiek nie jest w stanie ani zbadać, ani pojąć. Bo któryż rozum zdolny pojąć słowa znanej nam kolendy:

Bóg — się rodzi; Moc — truchleje
Pan Niebiosów — obnażony.
Ogień — krzepnie, blask — ciemnieje,
Ma granice — Nieskończony.

Tak rzeczywiście stało się: Bóg — Istota Wieczna, nie mająca ani początku, ani końca — rodzi się, czyli bierze, jako człowiek, początek z niewiasty. Pan Niebiosów, Stwórca wszechświata — rodzi się w ubożuchnej stajence i, jako bojaźliwe dziecię, tuli się do łona Swojej Matki. Tego potrzeba było, aby uczynić zadość sprawiedliwości bożej za winy pierwszych naszych rodziców, aby ludzkość całą, jęczącą w niewoli grzechu, odkupić odrodzić, aby otworzyć jej bramy niebieskie wiecznej szczęśliwości. Tę wielką Tajemnicę winniśmy sobie przywodzić na pamięć zwłaszcza w świątecznym okresie Bożego Narodzenia. Bo tylko wtedy pojmiemy wielkość i doniosłość tego święta, oraz jego żywotność. I wtedy święto to obchodzić będziemy nie bezmyślnie i bezdusznie, lecz ze zrozumieniem i z uczuciem głębokiej i nabożnej wdzięczności Panu Bogu za Jego Dobroć. Niech w dniu Bożego Narodzenia serca nasze i dusze nastroją się na radosny ton, któryby harmonizował się z chórami anielskimi, śpiewającymi: *Chwała na Wysokości Bogu.*



Lucyna Stecka.

Wieczór wigilijny w 1915 roku.

Obrazek z wojny.

Dzień był dżdżysty, a wieczòr pochmurny,
noc wigilijna, bez gwiazdki na niebie,
cisza i smutek, bo i obszar górny,
który światłami darzy człecze — ciebie —
sposępniał dzisiaj, i nad twoją głową,
by łzami zawisł falą deszczu nową..

Zdala od wioski, tam na Wisły łanach,
stała chatynka, w niej staruszka jedna;
syn poległ w boju, więc jej serce w ranach —
została sama, jak sierota biedna.
— Oj nie ma komu szykować wieczerzy,
przełamać chleba—nikt tu nie przybieży;.

Naraz szczęk szabel, drzwi się otworzyły. —
— Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony!
Weszli husary. — Ciężkich chwil dożyły
ludziska biedni i pańskie salony.
— Dzisiaj wigilja, my zziębli, zmęczeni,
spoczniemy chwilę, karabiny w sieni.—

— Proszę panowie! Sam Bóg was prowadzi,
W porę przyszliście, szykuję wieczerzę,
spocznijcie chwilkę, bo gościom dziś radzi;
z wami weselej, gwar smutek zabierze,
z mojej, cierpieniem skołatanej, duszy.
Straciłam syna! wasz widok — ból głuszy...

Jak wy był młody, poszedł bronić kraju,
że zginął w boju, gazeta głosiła;
pewnie Pan Jezus zabrał go do raju...
Dobry był, zacny, godzina wybiła
jego wędrówki w wiosny życia kwiecie,
jak bywa w wojnie, panowie to wiecie.

Matko nam spieszno, zostać nie możemy,
podjazdy blisko, nieszczęście być może!
Dziś święto, gwiazdka, my to dobrze wiemy,
z Poznania idziem. Dopomóż nam Boże,
wrócić szczęśliwie do domu, do dzieci,
którym choinkę, matka dziś zaświeci....

Chwilkę zostańcie, opłatek na stole,
biedna ma chata, czem może was gości,
zostańcie dłużej, nie ucieknie — pole,



dzisiaj wigilja, a więc każdy pości.
Ogień w kominie, co mam to uwarzę;
strucelek, jabłko, czem mogę obdarzę.

Wtem skrzypły wrota, słychać kroki nowe.
We drzwiach stanęli: polacy — ułani...
I prosto mierzą w swoich wrogów głowę,
patrząc w kobietę, tym wzrokiem, co rani
i pyta razem, kto u niej przebywa?
Ta na kolanach, woła na pół żywa:

„Jam ich wstrzymała, mnie rańcie odrazu!
Oni nie winni naszej ziemi syny,
posłuszni idą tak wedle rozkazu;
przecież wy dzieci tej samej krainy;
a Jezus spokój niesie temu światu —
niech rękę poda dziś brat swemu bratu!"

Jak jeden wszyscy otwarli ramiona,
w niemym uścisku splotły się ich dlonie.
Kobieta we łzach tuli ich do łona,
mową braterstwa, każda dusza płonie,
łamią opłatek, to godło miłości,
W cichem uczuciu wzajemnej radości.

Drzwi się otwarły po raz trzeci, oto
stanął oficer sztywny, jak do boju.
Słowa zamarły:" Więc przyszliście po to?
Prawda, dziś wilja... tu brama pokoju..,
Wojna nie miłość! Na prawo, na lewo,
idźcie do swoich — a my tam — za drzewo.

Opustoszała za minutę chata.
Tylko została w zdumieniu niewiasta,
myśląc o wojnie, w której tak brat brata
szczędzić nie może — morduje i basta!..
Myśląc o grobach, których nie ocieni,
brzoza płacząca, w cmentarnej zieleni.

Na wschodzie gwiazda zamrugała okiem
jak sieroteńka, na przestworzu nieba,
na ziemię smutną, krwawą, patrząc bokiem,
na której wkrótce może zbraknąć chleba,
jeśli karabin i armatnie siły
zasieją z wiosną cmentarne mogiły...

Pokój ludziom Dobrej Woli.

Na ulicach Betlejemu umilkł wszelki gwar... Przyjezdni na spis ludności z rozkazu cezara porozchodzili się do krewnych, znajomych i przyjaciół.

Mròz spędził z ulicy nawet żebraków i gromadę niewolników...

Na ulicach było pusto i sennie — tylko dziki wicher pląsał sobie ze śnieżycą i wył i skomlał litości, miłości i miłosierdzia za tych którzy głodni, chorzy i wyczerpani nadaremnie prosili dzień cały przy krużkankach świątyni betleemskiej...

Tu i owdzie rzęsiście oświetlone okna, gwar, śmiech i śpiewy wyrywające się przez rozwarte drzwi świadczyły, że mieszkańcy Betlejemu bawią się wesoło. Istotnie bawili się, albowiem w każdym domu byli goście popisowi...



Najweselej jednak było w domu Izaaka przy ulicy Jordan...

Odprawiano uroczystość rodzinną — zaręczyny pięknej Rebeki, córki Izaaka, z Abrachamem synem Józefa, arcykapłana z Jerozolimy. Gości było przeszło 200 osòb: miejscowi i przybysze na spis...

W rozległych salach Izaaka przy długim stole leżeli na poduszkach ucztując, spijali wina, ćpali baraninę, namaszczali ciało wonnemi olejkami.

Niewolnicy spoceni roznosili na półmiskach mięsiwa, ryby... w konwiach wino...

Muzyka głuszyła wrzaski i głosy rozbawionych gości...

— Co tam za krzyk? — spytał pan domu niewolnika, który rozlewał wino gościom.

— Panie! To ci żebracy z pod świątyni zebrali się na progu twego domu, że to mróz wielki i głodni są proszą, abyś im pozwolił przespać się z baranami i dał ogryźć kości z dzisiejszej uczty. —

— Precz! powiedz, że z baranami spać nie wolno, gdyż zarobaczyliby mi zwierzęta, a na kości czekają psy z całej ulicy...

— Panie! Panie! Panie! — dały się jeszcze słyszeć głosy żebraków, odpędzanych przez niewolników z pod progu domu uczty.

W tej właśnie chwili zbliżyła się Rebeka ze swym narzeczonym do ojca...

— Ojcze

— Słucham cię, Rebeko.

— Mam do ciebie małą prośbę —

— Mów, proszę bardzo.

— Podaruj mi na dzisiejszą ucztę trzech niewolników. Koleżanki z za Jordanu i ja chcemy zrobić małe igrzyska. —

— Wybieraj, Rebeko, nie trzech, ale stu nawet. Skoro ci zginą—jutro na rynku kupić można nowych.

W kilka minut później muzyka grała jak przedtem, wino płynęło strugami z wywracanych kubków, psy gryzły się pod stołem o kości baranie, w bocznej sali domu Izaaka bito niewolników tylko dlatego, żeby Rebeka i jej koleżanki z za Jordanu ubawiły się jękiem smaganych...

Drogą za miasto spieszyła gromadka żebraków odpędzonych od domu Izaaka...

Spieszyli na nocleg do szopy za miasto — Pewni że tu już ich nikt nie wypędzi.

Zimna i mroźna była ta noc grudniowa, zimne i lodowate były serca pogańskie w domu Izaaka i wszystkich mu podobnych.

Światem płynęła jakaś bezbrzeżna skarga i prośba o litość i miłosierdzie. I przerwał jęk tej skargi chór aniołów, który ukazał się w koronie gwiazd nad szopą betleemską, i głosem niebios zaśpiewał:

„Pokój ludziom dobrej woli"...

Głosu tego nie słyszały serca pogańskie z domu Izaaka — ale tylko gromadka pastuszków ubogich, co opodal przy owcach swych noc spędzali i ci żebracy, spieszący do szopy na nocleg...

I ci wszyscy przybiegli, złożyli Panu hołd i ofiary i pobłogosławiło ich to Boże Dziecię i zapisało sobie to głęboko w pamięci, albowiem później, kiedy zakłada Kościół swój na ziemi — nauczycielami, kierownikami tego Kościoła są właśnie tylko biedni rybacy...

I dziś poraz 1925 rozlegną się po ziemiach te słowa anielskie: Pokój ludziom dobrej woli... ale kto je usłyszy...

Ileż to lat, jak z temi słowy:

„Pokój ludziom dobrej woli zmieniony został porządek pogański.

Ileż to lat, jak Chrystus zasiał w dusze i serca ewangelję miłości i miłosierdzia, a jeszcze dziś mamy domy Izaaków, chrześcijan niby, którzy odpędzają od swego progu głodnych i żebrzących...

* * *

Polsko! Ziemico ty moja kochana, ziemico krwią Chrystusa użyźniona, ziemico wolna od pęt najeźdźców, ale srożej przez syny swoje w kajdany swarów i partji okuta, czy słyszysz dziś ten anielski głos: Pokój ludziom dobrej woli!

Dobrej woli!

Tylko dobrej woli w sercach synów Polsko, dziś potrzeba, a nie stanie tego rozgardjaszu, kłótni, swarów, przestaną się gryźć o kości baranie pod stołem Izaaka — nastanie, zapanuje pokój, szczęście i wesele.

O tę dobrą wolę, błagamy Cię, Panie!

m. n.

Święta noc.

Spłyń cicha, święta nocy, ukojenia tchnieniem
Na wszystkich, którzy cierpią, i na tych, co płaczą, —
Na wszystkich, co pod ciężkiem chylą się brzemieniem,
I na tych, którzy wierzą że Zbawcę zobaczą...
Zapal im, cicha nocy, na niebios sklepieniu
Jasną gwiazdę, — zwiastuna Bożego Dziecięcia...
Niech patrzą na nią w cichem, błogiem upojeniu,
Jak na zjawę świętego, słodkiego z aklęcia!...
Niech blasków twoich czary na serca im spłyną,
Strudzonych niech twej ciszy utulą ramiona...
O, pełna wielkich cudów, tajemna godzino!...
O, cicha, święta nocy! — bądź błogosławiona!...

Skrzyp.

O duszę młodzieży

„Kiedy patrzę w teraźniejszość pesymizm się budzi —
Że tak wielkie zbiegowisko a tak mało ludzi”,

Siedmioletnie zmaganie się wewnętrzne narodu polskiego, siedmioletnie zacietrzewienie partyjne tak zaabsorbowało Naród, że zapomniano zupełnie o młodzieży—o przyszłości narodu.

Dopiero wypadki: w Wilnie, Grodnie, Bydgoszczy i Łodzi sprawiły, że społeczeństwo przetarło niejako oczy i zaczęło poważnie myśleć o wychowaniu przyszłych obywateli kraju.

Od tej pory w prasie, na wiecach, na zebraniach rodzicielskich gorączkowo omawiano obecny krytyczny stan młodzieży, zaczęto tworzyć przy szkołach tak średnich jak również i powszechnych „Koła Rodzicielskie“, czy też „T-wa Przyjaciół Młodzieży“ przez które wspólnie ze szkołą ma się oddziaływać na młode latorośla, aby je wychować, przygotować na zdrowych i rozumnych członków Państwa.

Cokolwiek w tej sprawie zrobiono — zrobiono dobrze, jednak z przykrością stwierdzić należy, że w pracy tej popełniono zasadniczy i gruby błąd, albowiem roztoczono opiekę tylko nad młodzieżą szkolną, tylko nad 25% młodzieży polskiej; a lwia część tej młodzieży t. j. młodzież pozaszkolna, młodzież dorastająca po wsiach, miastach i miasteczkach została znowu poza nawiasem.

Nie mamy zamiaru oskarżać narodu, „bo aby oskarżać Naród trzeba być Skargą“, jednak z bólem zaznaczamy, że młodzieży tej wyrządzono wielką krzywdę, a Państwu niczem niepowetowaną szkodę, „albowiem takie będą Rzeczpospolite, jakie będzie młodzieży chowanie“. A przecież w niedalekiej przyszłości gros obywateli będzie stanowić ta młodzież dziś pozostawiona poza nawiasem.

Dziś moc wybitnych talentów i wielkich zdolności, drzemiących w piersiach tej młodzieży, dzięki temu właśnie, że młodzież ta pozostawiona poza nawiasem życia, ginie w codziennej szarzyźnie. Mało tego młodzież ta pozostawiona samej sobie najczęściej, zamiast się dalej uczyć i pogłębić to, co wyniosła ze szkoły początkowej, wciąga się do partji i traci w niej to, co ma w sobie najdroższego t. j. młodość i siły, a zdobywa jednostronne zacietrzewienie partyjne i nienawiść bliźniego.

I słusznie, albowiem, jak powiedział A. Mickiewicz, „każda dusza musi być czemkolwiek poruszana; jeśli nią nie ruszają rzeczy wielkie — to się będzie ruszać w niskości i podłości“.

Dlatego też to wszystko co czyni ta młodzież pozaszkolna nie jest jej winą, albowiem wychowywana jest w nienawiści, a gdzie nienawiść panuje tam musi być i krzywda, wyzysk, gwałt, złodziejstwo i rabunek.

Oto źródło dzisiejszej nędzy wśród młodzieży. Pomaga jej w tem wszystkiem literatura dzisiejsza, szszególniej ta wschodnia Arcybaszewa, Andrejewa, Sołłohuba, pani Hippius i innych nihilistów, przepojona „orgiazmami serca, płci i rozumu“ — masowo kolportowana w tłumaczeniu po kraju. I nic dziwnego „głodne bydle, jak powiada Albin Herbaczewski, pożera wszystko bez wyboru — nawet truciznę. Zdycha — lecz pożera“.

Tu leży źródło masowego często przystąpienia młodzieży do kumunizmu, objawy patologicznych zboczeń i wyrafinowanej erotyki.

Dziś nie wolno się łudzić — trzeba nam powiedzieć śmiało i bez ogródek, że jest źle, a może być całkiem gorzej, jeżeli starsze społeczeństwo, jeżeli inteligencja tak w miastach, miasteczkach, jak również i po wsiach nie zajmie się tą młodzieżą, nie da jej należytego wychowania.

Fala, która płynie od wschodu, może nas tak zalać za bezczynność, jak zalała inteligencję rosyjską, a tych którzy tę falę kołyszą i pchają naprzód spotka ten sam los, jaki skotkał wszystkich wichrzycieli: „od Visselinusa począwszy aż do Cezara, od Hippona, trybuna syrakuzańskiego, aż do mówców pasyskich pani Roland, Marata, Dantona, Robespiera i innych“...

O duszę młodzieży trzeba się dziś zatroszczyć, o duszę tej młodzieży pozostawionej poza nawiasem. Zapewne spotka nas tu zarzut, że wydobywamy z głębi duszy nieuzasadniony krzyk, albowiem Polska cała pokryta jest siecią organizacji młodzieży i organizacje te pracują dzielnie i czuwają nad duszą tej młodzieży.

Nie biorąc narazie pod uwagę tych wszystkich organizacji do jakich młodzież pozaszkolna należy, śmiało możemy powiedzieć, że na całą Rzeczpospolitą zaledwie 10% młodzieży jest zorganizowanej a i wśród tej niema kto pracować.

Najwięcej jednak udzielają się tej pracy księża i nauczyciestwo, jednostki i tak przepracowane, podczas tego, kiedy gros inteligencji polityku je, zabawia się na różnych dancing'ach, kawkach, herbatkach, lub spokojnie gra w bredge'a. Taki stan jednak dalej trwać nie może, albowiem poszczególne jednostki, ci którzy tę pracę do tej pory prowadzili wkrótce się wyczerpią, padną na posterunku bezsilni — zaleje ich fala, która wieje ze Wschodu.

„Bagno należy osuszać pierwej nim zaczną się z niego unosić zabójcze wyziewy i opary“ — powiedział A. Mickiewicz — niechaj zatem do tego osuszania zabiorą się wszyscy, którym leży na sercu przyszłość Polski.

I tak, jak zatroszczyliśmy się o młodzież szkolną — zatroszczyć się musimy o młodzież pozaszkolną. Trzeba tworzyć „T.wo Przyjaciół Młodzieży“czy też Koła—mniejsza o nazwę organizacji, która zaopiekuje się młodzieżą pozostawioną poza nawiasem.

Artykuł ten piszemy nie pod wpływem pism czy gazetek poszczególnych organizacji młodzieży — ale po ośmiomiesięcznej tułaczce po wsiach, miastach i miasteczkach, po głębokiem przestudjowaniu tego stanu wprost z duszy tej młodzieży.

Z młodzieżą polską musi iść inteligencja polska — jeżeli nie wprzągnie się do tego rydwanu—młodzież pójdzie sama — a wówczas?!

A wówczas, oby nas nas nie spotkało przekleństwo wieszcza: „żebyś posiawszy nie miał co zbierać, życia nie kochał i bał się umierać“.

Gustaw Lawina.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Minister skarbu Zdziechowski w swem exposé przed Sejmem zaznaczył, że iedyny ratunek złotego to obniżenie budżetu Państwa o 500 tyśięcy złotych — i to wprowadza w czyn.!

Rząd wyasygnował 36 miljonów zł. na bezrobotnych, których liczba wzrosła do 249 tysięcy.

Minister robót publicznych Jędrzej Moraczewski wskutek choroby podał się do dymisji.

Komisarz Oszczędności p. Stanisław Moskalewski biorąc pod uwagę, że oszczędności powinny iść z góry podał się do dymisji i wrócił na stanowisko wojewody lubelskiego.

Ameryka. — Otrzymała zaproszenie od Ligi Narodów na konferencje rozbrojeniową do Genewy.

* * *

Arcybiskup Cieplak bawił w tych dniach u prezydenta St. Zjedn. Cooldeg'a.

Anglja — Kryzys ekonomiczny w Angiji wzrasta z każdym dniem.
Minister Spr. Zagr. angielski wyjeżdża do Wenecji, gdzie ma się spotkać z komisarzem bolszewickim Cziczerinem.

Niemcy — Ostatnio ogłoszono 800 nowych upadłości liczba bezrobotnych wzrosła do 280 tysięcy. Luther ponownie tworzy gabinet.

Liga Narodów.— Rada Ligi przyznała Polsce prawo trzymania w Gdańsku przy składach broni straż wojskową składająca się z 2 oficerów, 20 podoficerów i 65 żołnierzy. Zatarg turecko-angielski o Mosul dotychczas nie został roztrzygnięty.

Francja. — Przeżywa ten sam co i Polska kryzys finansowy. Minister Skarbu Loucher pragnie ratować frank przez powiększenie pieniędzy będących w obiegu o 6½ miljarda franków. W Paryżu ma stanąć pomnik Adama Mickiewicza.

Czechy. — Ostatnie wybory do Sejmu czeskiego dały zwycięstwo partji katolickiej i powiększyły ilość posłów komunistycznych.
Nowy gabinet Swehla składa się z 14 posłów i 2 ministrów pozaparlamentarnych.

Chiny. — Wojna domowa w Chinach nie prędko się zakończy.
Japonja — wysyła wojsko swoje do Mandżurji i okupuje ten kraj. Z tego może wyniknąć wojna japońsko-bolszewicka.

Rumunja karze komunistów. Ostatnio skazano 85 komunistów na kilka lat więzienia, 1 na 15 lat i kilku na 6 lat i 6 miesięcy.
Włochy. — Z całych Włoch donoszą o wielkich mrozach. Włosi nie mając w swych mieszkaniach pieców do ogrzania marzną.

Ojciec Święty wskutek przemęczenia nieustannem przyjmowaniem pielgrzymów zaniemógł, jednak w dalszym ciągu nie przerywa swych prac.

Maroko. — Rząd francuski otrzymał od wodza powstańców Abd-el-Krima z Maroko prośbę o wszczęcie rokowań pokojowych.

Albanja — wskutek wylewu jeziora w Skutari miasto Skutari i okoliczne wioski stoją pod wodą. Straty olbrzymie.

Portugalja.— Prezydent republiki ustąpił na jego miejsce wybrany b. prezydent Maschado.

Hiszpanja. — Obecny dyktator Hiszpanji generał Primo de Rivera proponuje wprowadzić dyktaturę cywilną - t. j. dyktator świecki.

Emigranci ros. tworzą wspólny front antybolszewicki.
— Jeden z wybitnych polityków b. carskiej Rosji baron Struwe, wystąpił do kół emigracji rosyjskiej z odezwą, nawołującą do stworzenia jednolitego frontu antybolszewickiego. Programem działania bar. Struwe jest stworzenie nowej carskiej Rosji w granicach takich, jakie posiadała przed wojną.

Baron Struwe nawołuje nadto do zwołania kongresu wszechemigracyjnego, który ma się odbyć w Paryżu w styczniu r. p.

Tak Grecja karze urzędn. za łapownictwo i sprzeniewierzenia.

Z Aten donoszą, że pułkownik Zaryfopoulus, były szef policji w Salonikach i pułkownik Dracatos skazani na śmierć przez sąd wojenny za łapownictwo, i przywłaszczenie sobie państwowych funduszów, zostali powieszeni 27 ub. m. w Atenach.

Egzekucja została dokonana na miejscu, gdzie p. Gounars, były premjer Grecji, następnie generał Hadianestis, były wódz naczelny i czterech byłych ministrów zostało rozstrzelanych 28 listopda 1922 roku, ponosząc odpowiedzialność za rozbicie greckiej armji przez turecką.

Powieszenie wyżej wymienionych pułkowników odbyło się w obecnośći 30 000 widzów' którzy zostali głęboko poruszeni tą nową metodą egzekucji, gdyż śmierć przez powieszenie była poraz pierwszy stosowaną przez władze greckie.





Mohort otrzymuje konia od króla St. Augusta.



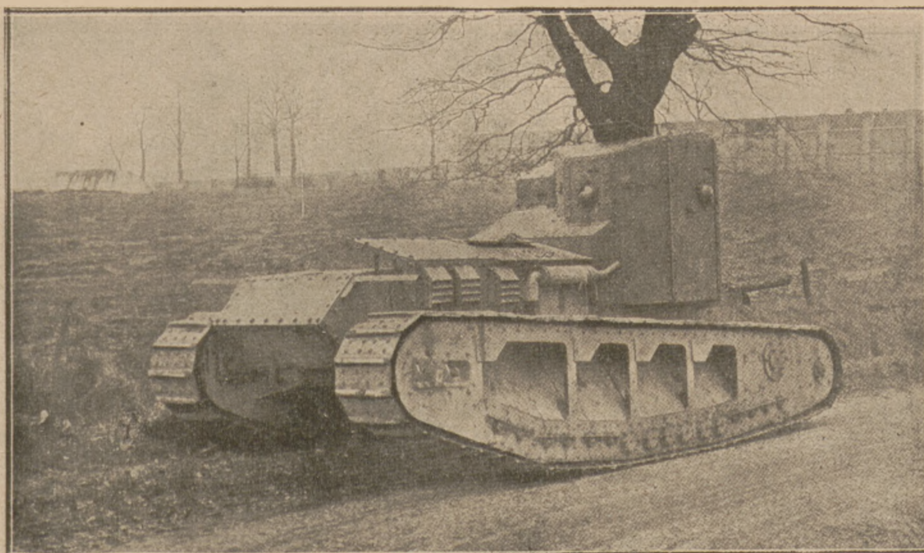
Żelazny ptak do rozwożenia poczty.



Dwupłatowiec wiezie pocztę z Warszawy do Lwowa.



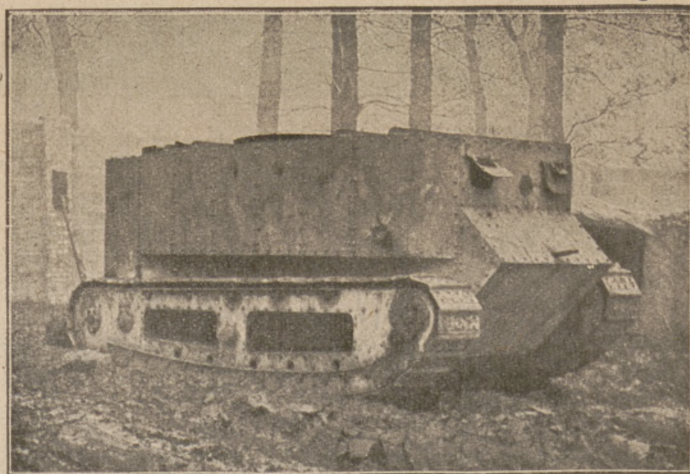
Ostatnia technika tak ulepszyła samochody, że woda i roztopy nie stanowią wielkiej przeszkody.



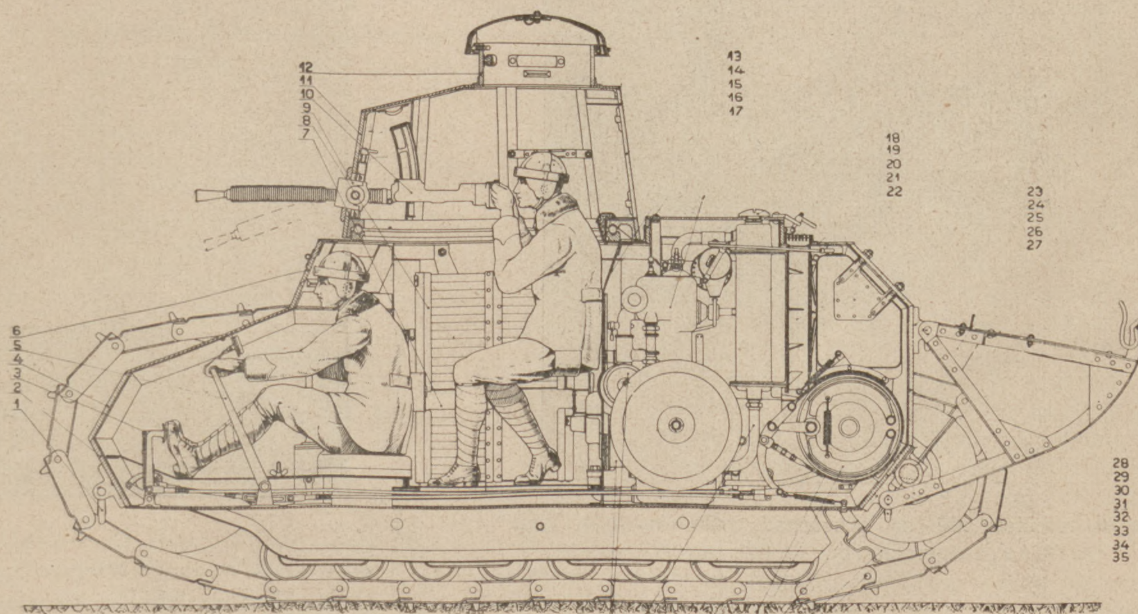
Czolg na drodze równej — bitej.



Czolg wchodzi na górę.



Czolg na drodze polnej.



Przekrój czołga. Widzimy w nim 2-ch ludzi: kierowcę i karabiniera, który ostrzeliwuje nieprzyjaciela.

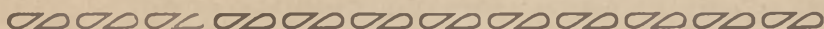


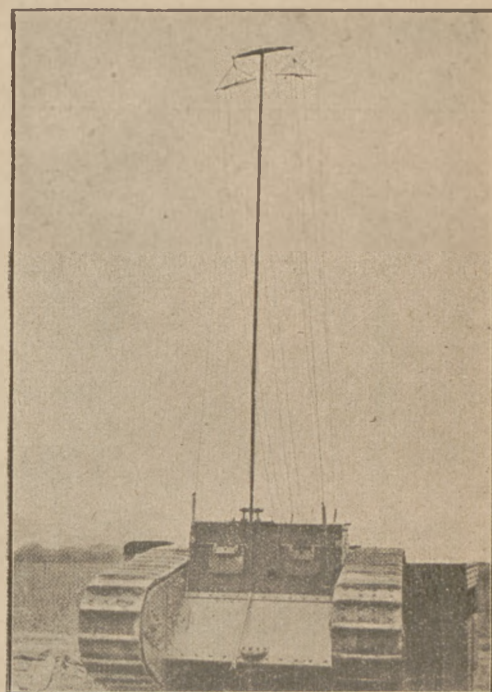
Wigilja w Łodzi w r. 191[illegible]. Robotnicy miast opłatka otrzymują chleb z trocin za kartkami. Dziś jest bieda ale do kartek nie wrócimy.





Zaspy śnieżne również nie są przeszkodą dla nowego typu samochodów.





Ze względu na to, że czołg podsuwa się pod pozycje nieprzyjacielskie, obecnie na niektórych czołgach jest urządzone radjo, za pomocą którego będzie się powiadamiać całą armję o sile wroga

Przy żłobku.

Dalej! żwawo, śpieszta chłopy,
Hań! za miasto, do tej szopy,
Kaj Pan Jezus w żłobie leży
I kto żyw do niego bieży.
— Dobrze! A co Panu damy?
Co powiema? Myć bo z Polski.
Może powie: „Precz mi, chamy,
Dalej kłócić się do wioski“.
Wszyćtko jedno — idźwa hurmą
Tak, jak walim do kościoła
Podróż ta nie będzie durną,
Kiej nas wszystkich Anioł woła.
Anioł Stróż, ode wrot szopy,
Gdy ich zoczył — wbiegł do Pana:
— Jezu! polskie idą chłopy
Tak jak w pole czy do siana. —
— Dobrze! — Jezus rzekł radośnie,
— Bo to moi, bo to wasi:
Jak się modlą — serce rośnie
A ich pola Krzyż mój krasi. —

— — — — — — — —

Padli na twarz, tuż za progiem,
Gromko rzekli: „Pochwalany
Jezus, co się dziś stał Bogiem
I Pan przez nas ukochany
— Kto wy tacy? —
— My Polacy:
Krakowiacy, Kujawiacy,
Kurpie, Górale, Mazury—
Od Piastowej wszyscy córy. —
— Wasze hasło? — Bóg i Polska.
A siedziba? — stara wioska,
szara dola — szara rola,
Opasana fal nurtami,
Co wciąż płyną tylko łzami.
— Co was boli? — Polskie swary. —
— A brak czego? — Dziś? — brak wiary.
— Co żądacie? — Zgody panie! —
— A co jeszcze? — Darowanie
Win za nasze polskie grzechy:
Te z pałaców i z pod strzechy.
— Dobrze! Idźcie! Jam jest z wami
Aż po dni skończenia świata, —
Polska krwią się już nie splami
Bratnią — brat pokocha brata! —
Tak jak kłoda się zwalili, —
Dali Panu hołd i dzięki;
Długo z serca się modlili,
Później grali mu piosenki.
Wyszli z szopy odrodzeni:
Czyści jaśni, kiej anieli....,
Zgodę nieśli polskiej ziemi
Więc się cieszyć z czego mieli.

Gustaw Ławina.

Polacy i „Rok Święty" w Rzymie.

Napływ pielgrzymów do Wiecznego Miasta.

„Anno S nto“ czyli „Rok Święty“ ma się już ku końcowi.

Przez mury Wiecznego Miasta przewinęło się dotych zas przeszło półtora miljona pielgrzymów ze wszystkich zakątków katolickiego świata. Od graudów hiszpańskich i arystokratów angielskich, aż do najbiedniejszych pasterzy i górali alpejskich, wszyscy z nabożeństwem odbyli pielgrzymkę do Stolicy Apostolskiej, gdzie znajduje się nietylko grób pierwszego kierownika nawy Chrystusowej, ale relikwie wielu świętych i cenne sercu każdego katolika pamiątki. Pozatem ziemia Wiecznego Miasta przesiąknięta jest krwią wielu dziesiątków tysięcy męczenników za wiarę Chrystusową.

Udział Polaków w uroczystościach „Roku Świętego“.

Oczywiście Polska, kraj od wieków wybitnie katolicki, któremu wielowiekowa już tradycja dała zaszczytny przydomek “przedmurza chrześcijaństwa“—nie pozostała w tyle w tym napływie pielgrzymów z całej niemal kul ziemskiej. Od pierwszych dni uroczystośc „Roku Świętego“ aż po dzień dzisiejszy blisko 10.000 Polaków. nietylko obywateli wolnej już Ojczyzny, ale ze Stanów Zjednoczonych z Kanady, Brazylji z krajów europejskich jednem słowem ze wszystkich zakątków, gdzie tylko los tułaczy zagnał rodaków naszych — przyszło pokłonić się tym prochom świętych męczenników Chrystusowych.

Kierownictwo ruchu pielgrzymek polskich.

Tym niebywałym po inne lata, olbrzymim ruchem Polaków, przybywających do Wiecznego Miasta kierował „Komitet Polski na Rok Święty w Rzymie“, na czele którego stanął dostojny pasterz — męczennik ks. arcybiskup Cieplak, którego bolszewicy torturowali długi czas za nieustraszone krzewienie słowa Bożego. Prawą ręką ks. arcybiskupa Cieplaka, który mimo podeszłych lat godnie wywiązał się z tak trudnego zadania, — był dr. Jan Brodzki, kierownik Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie. Dzięki też

wysiłkom, ruchliwości i znajomości rzeczy ze strony p konsula Brodzkiego wszystkie przybywające do Rzymu wycieczki i pielgrzymki znalazły dach nad głową, dostateczną opiekę i wszelkie potrzebne ułatwienia.

Kwestja mieszkaniowa w czasie „Roku Świętego".

Największy napływ pielgrzymów tak polskich, jak i z różnych innych krajów, miało miejsce w miesiącach kwietniu, maju i w pierwszej połowie czerwca. W tym okresie też okazały się największe trudności mieszkaniowe i uwydatniła się pewna zwyżka cen za kwaterę i utrzymanie. Zaznaczyć tu trzeba, że z okazji „Roku Świętego" miasto Rzym wybudowało około 40.000 pokojów, a niezależnie od tego powstało w mieście dużo nowych hoteli. Części Polaków, przybywających do Wiecznego Miasta znajdywała pomieszczenie w Hospicjum Polskiem przy kościele św. Stanisława Kostki (via della Botłeghe Oscure 15.), gdzie za niewielką opłatą pielgrzymi polscy mieli gościnny przytułek i dobre pożywienie.

Francuzi i Niemcy w Rzymie.

Ze wszystkich pozostałych narodowości najwięcej przybyło do Rzymu Francuzów. Uzyskali oni kanonizację wszystkich prawie swoich świętych. Największe uroczystości odbyły się tutaj z okazji kanonizacji św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Francuzi pieniędzy nie żałowali, urządzili m. in. wspaniałą iluminację kościoła św. Piotra, a nabożeństwa urządzali tak wystawne, że jedna n. p. msza — jak mnie tu informowano — kosztowała setki tysięcy franków.

Oczywiście i katolicy Rzeszy Niemieckiej w wielkiej liczbie zjechali do Rzymu. Nie brakło między nimi i wybitnych polityków, jak n. p. dr. Mark i dr. Wisth. Niemcy jednak nawet w Rzymie nie przestali być Niemcami. Swojemu świętemu Kanizjuszowi, który miał tu być kanonizowany, Niemcy chcieli koniecznie wystawić „patent" czysto niemiecki. Ojciec św. jednak podczas dotyczącej uroczystości podkreślił wyraźnie międzynarodowe znaczenie tego świętego, ze względu na to, że krzewił on wiarę Chrystusa nietylko w Niemczech, ale we wszystkich niemal krajach zachodniej i środkowej Europy.

Kolonja polska w Rzymie.

Na koniec jeszcze kilka słów o kolonji polskiej w Wiecznem Mieście. Polaków, stale w Rzymie mieszkających jest około 500, z czego 350 przypada na osoby stanu duchownego. Przyjemnie jest dowiedzieć się, że w hierarchji kościelnej najwyższe prawie stanowisko po papieżu zajmuje Polak, Ojciec Ledóchowski. Jenerał Zakonu Jezuitów, Pod jego władzą jest nawet dwuch kardynałów.

Na drugiem miejscu stoi ks. prałat Florczak, posiadający w Watykanie stanowisko w randze kardynała. Wymienić można jeszcze ks. prałata Skirmunta, radcę dla spraw kanonicznych przy Ambasadzie Polskiej przy Watykanie, oraz ks. Borunia, rektora całego Zakonu Bernardynów. Ponadto mamy w Rzymie jeszcze długi szereg Polaków — dostojników duchownych, kilka polskich instytucyj o charakterze duchownym i kilka klasztorów z OO Zmartwychwstańcami na czele.

L. Łydko.

A jednak wierzę.

— Czem ta ziemia?
— Mą ojczyzną!
— Czem zdobyta?
— Krwią i blizną!
— Czy ją kochasz?
— Kocham szczerze!

Katechizm polskiego dziecka.

Słyszę już głosy:

— Cóż ty robisz mój bracie? Idźże spać na Boga i przestań nas tak dręczyć!

Czy nie widzisz, jaką martwotą i pustką wieje dokoła?

Czy nie słyszysz, jak szumią brzozy smętne podle lasu — co mogiły polskich żołnierzy ocieniają? Szumią smętnie... nadaremnie!...

Pocóż głos podnosisz? zapóźno!

— Nieprawda! — wołam głosem wielkim. — Nieprawda! Nie zapóźno!

Oto skroś konary egoizmu i warcholstwa chyłkiem bieży już wiatr nowy! I zadygotały liście — serca — szelest — i od drzewa do drzewa ludzkiego idzie nowy szept, płynie nowy szum!...

Nieprawda! nie zapóźno!

Na każdy dzień czytam — idąc na spoczynek — tę ewangelję nadziei:

„Posłannictwem naszem będzie wnieść przez cierpienie ducha ewangelji w stosunki tego świata"

(Krasiński.)

„Naród polski zaprowadzi rząd, utworzy społeczeństwo, polegające na wewnętrznym popędzie i dobrowolności". —

(Mickiewicz.)

„Polska pod słońcem religji rozwinie drzewo wolności i braterstwa."

(Brodziński.)

Czytam na każdy dzień te słowa i... wierzę w wielkie Jutro.—

Wierzę, że Polska dziś duszy swej szuka, że nie znalazła jej dotąd.

Wszystko inne rozwinęła w sobie, wytężyła— ale duszy swej nie znalazła dotąd — i dlatego wisi nad przepaścią. —

Wierzę, że naród nam musi być porwany jakimś świętym szałem i poruszony jakimś wielkim autorytetem. —

I dlatego wierzę, że przyjdzie ten, na którego czekamy!...

Będzie to genjusz serca — którego tak dziś brak. Człowiek — co będzie miał władzę sięgania aż w najgłębsze podziemia duszy. —

Genjusz serca — który wszystko co głośne i w sobie samym rozlubowane, uciszy i słuchać nauczy. —

Genjusz serca — który grubjańskie i prostackie ręce nauczy powściągliwości.

Genjusz serca — od którego każdy, kogo on dotknie odejdzie bogatszy sam w sobie, świeższy niż był dawniej, wstrząśnięty i owiany przez wichry odwilżne!

Wierzę, że nareszcie w Polsce ożyją szkielety ducha, a z drobnych nagich wysiłków ofiarnych zajaśnieje tęcza!

Bohaterzy i Męczennicy nasi! Widzę na ustach waszych uśmiech błogi, co nadzieją płonie!..

O, mój uśmiechu złoty! O, moje sny przyszłości! —

Azali możliwe, abyście niczem innem nie były, jak tylko złudzeniem świetlistem — co myli podróżnika w pustyni i sprawia, że bez narzekania idzie on przez pusty, jednostajny i bezkresny obszar?

Agnis Arman.

Ognisko rodzinne rzemieślnika.

Opowiadanie doktora amerykańskiego.

Tłumaczył H. P.

Pewnego wieczora, na początku zimy, ktoś silnie targnął dzwonkiem i służąca, która otwierała drzwi, zameldowała mi, że jakiś człowiek pragnie pomówić ze mną. — Służąca zwykle robi pewną rożnicę pomiędzy „człowiekiem", „panem" i „osobą". — Człowiek stał w przedpokoju, lecz zdziwiłem się dlaczego nie został zameldowany jako „pan". — Ubranie jego było bardzo czyste aczkolwiek skromne i nie zezbyt delikatnego materjału. Koszula na nim — ta oznaka lepszej sfery— była biała w zupełnym porządku i prawie elegancka. — Wszystko razem wzięte wykazywało pewną solidność, lecz nie dawało wyjaśnienia o jego pozycji społecznej. — Z powierzchowności zdawał się być przyzwoitym człowiekiem. — Mowa jego była prosta, jasna, prawa i z pewnym odczuciem samopoczucia, co u prostego człowieka trafia się bardzo rzadko. —

— Panie doktorze, powiedział, chciałbym prosić o pójście do mego dziecka. Obawiamy się, że grozi mu atak krupu. — Wziąłem kapelusz i, puszczając gościa naprzód, gdyż jeżeli jego przypuszczenie byłoby właściwe, to nie można było tracić ani chwili czasu. — W tej chorobie jedna godzina może decydować o życiu lub śmierci. — Po upływie minuty byliśmy na ulicy i szliśmy prędko przez jedną z naszych szerokich aleji. —

— Dziecko, mówił, bawiło się przy drzwiach, jadło z apetytem swoją kolację, poszło potem spać. — Nagle obudziło się mocno zachrypnięte i z duszącym kaszlem. —

Po tem co usłyszałem nie było prawie żadnej wątpliwości i dlatego przyspieszyłem kroku. — W kilka minut stanęliśmy z moim przewodnikiem u drzwi domu. — Szliśmy po schodach coraz wyżej aż na czwarte piętro. — Schody prowadzące na ostatnie piętro były wysłane dywanikiem a z góry przyświecała nam mała lampka. — Przed drzwiami leżała doskonała i mocna mata. — Potem dowiecie się dlaczego zwracam uwagę na takie szczegóły. — Wszedłem przez otwarte drzwi, w których przywitała mnie dosyć ładna czysta i porządnie ubrana kobieta, którą nie mógł być kto inny, niż żona mego towarzysza. —

— Cieszę się, że pan tak prędko przyszedł, powiedziała miękkim i czystym akcentem. — Wiluś, jak mi się zdaje, jest tak cierpiący, że zaledwie może oddychać. — Po chwili, kiedy doszliśmy do jego łóżeczka, słyszałem niewątpliwe oznaki krupu, który zupełnie słusznie przejął takim niepokojem serca rodziców. —

— Czy to jest krup, panie doktorze? pytał ojciec zaniepokojonym głosem, gdy nachyliłem się nad dzieckiem, ładnym trzechletnim chłopczykiem. —

— Bezwątpienia, bardzo poważny atak. — Od kiedy wydarzenie wydało się państwu podejrzanem? —

— Przed godziną, była odpowiedź, w której brzmiała moc charakteru. Spojrzałem na matkę. — Była bardzo blada, lecz nie odważyła się wyrzec ani słowa. —

— W takim razie możliwie, że niebezpieczeństwa niema, powiedziałem, ale musimy jednak działać. Czy jest woda w domu? —

Mężczyzna doszedł do drzwi otworzył je i oczom moim ukazała się piękna wanna kąpielowa w części napełniona wodą. — To jest nawet więcej niż się spodziewałem, lecz nie mamy czasu na podziwy. — Chłopczyk miał silną gorączkę i z trudem oddychał. — Wyjąłem go z ciepłego łóżka, w którem leżał na pięknym włosiatem materacu, jakiego nie powstydziłby się żaden książe, rozebrałem go z bielizny, postawiłem w wannie i poleciłem ojcu, ażeby wylał trzy naczynia zimnej wody na szyję dziecka i piersi, podczas gdy swoją ręką silnie go nacierałem. — Potem osuszyliśmy go i tarliśmy tak długo aż całe ciało zrobiło się czerwone jak ogień. — Wykręciliśmy duży ręcznik zmaczany w zimnej wodzie okręciliśmy nim szyję i zawinęliśmy chłopca w wełnianą kołdrę. —

Dalszy ciąg nastąpi.

Z CAŁEJ POLSKI.

Warszawa. — Hubert Llinde aresztowany.

Polska zaczyna powoli wchodzić ną normalne tory, al bowiem szkodnicy mienia Narodowego, nie patrząc na stanowisko, jakie zajmowali dostają się w ręce sprawiedliwości,

Oto w ostatnich dniach został aresztowany b. minister skarbu, b. min. poczt i telegrafu. b. prezes P. K. O. p. Hubert Linde, za nadużycia jakie popełnił na stanowisku prezes P. K. P.

Majątek p, Huberta Lindego został zabezpieczony tak że Państwo będzie mogło choć w części pokryć sumy przez niego zniszczone,

Katowice.

W sejmie śląskim ma by przedłożony projekt ustawy o przymusowym celibacie dla nauczycielek.

Nauczycielki zamężne straciłyby posady.

Występy czarnej Giełdy.

Zniżka złotego podług zdania Związku banków w Polsce nie miała logicznych przyczyn, a więc była wynikiem działalności spekulacyjnej zasługującej na wymierzenie jak najsroższej kary. — Miarodajne czynniki nie powinny jedynie zadawalniać się skonstatowaniem takiego stanu rzeczy, ale odszukać winowajców i pociągnąć ich do surowej odpowiedzialności, ażeby raz na zawsze ukrócić samowolę giełdziarzysiejących panikę i napychających w ten sposób swoje kieszenie. — O ile wampirom giełdowym sztuczki takie będą uchodzić bezkarnie, to któż da nam gwarancję, że pierwszego lepszego dnia nie urządzą hecy dolarowej i wstrzymają znowu normalny bieg spraw na dn. kilka.—

Jak tylko rozeszła się wieść o zwyżce dolara w te pędy zaczęto kalkulacje cen na wszystko: podrożały igły, poszły w górę widły; paskarze ręce zacierali z radości oblizywali się czując przedsmak wielkich zysków; towary zaczęto ukrywać i odnamiano ich sprzedaży w oczekiwaniu wyższych cen... Jednem słowem na całej linji poszły przygotowania do skorzystania z tak dobrej okazji. — Na szczęście nieusprawiedliwiona zwyżka dolara wskutek zarządzenia ministra skarbu została wstrzymana.—

Ile zboża mamy na eksport?

Dotychczasowe obliczenie zbiorów tegorocznych w oświetleniu preliminiarzów siewnych oraz potrzeb konsumcyjnych kraju, — dają już możność zorjentowania się dość dokładnego w zapasie zbóż zasadniczych, któremi będziemy rozporządzali na pokrycie naszych zapotrzebowań eksportowych.

Spożycie krajowe obliczone na 29 miljonów ludności wynosi:

dla żyta i pszenicy	5,510.000	tonn
„ jęczmenia	870.000	„
„ owsa	2,378.000	„

Jesienne i wiosenne zasiewy będą wymagały: (w tonach).

Na obsianie	1,213.300	hekt.	pszenicy	218.394
„ „	4,917.000	„	żytem	885.060
„ „	1,231.000	„	jęczmien.	221.580
„ „	2,584.000	„	owsem	414.240

Tym sposobem po potrąceniu sumy dwóch powyższych zestawień—z ogólnego zbioru—otrzymamy różnicę, którą będziemy mogli swobodnie dysponować w celach eksportowych.

Wyniesie to w tonnach dla:

żyta	6,071.000	7,469.600 —	6,613.500	= 856.100
pszenicy	1,398.600			
owsa	2,869.500	—	2,791.600	= 77.900
jęczmienia	377.300	—	1.091.600	= 281.700

Co znaczyłoby — że w roku bieżącym Polska może wywieźć 1,214.000 tonn zboża, czyli przyszło 120 tysięcy wagonów.

Weksle przedwojenne.

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej № 29 zostały ogłoszone 2 rozporządzenia Rady Ministrów dotyczące przedłużenia terminów wekslowych w okręgach Sądów Apelacyjnych w Warszawie i Lublinie. W myśl tych rozporządzeń prawo wykonania czynności zapewniających regres wierzycielowi, tj. protestu tych weksli przedwojennych przysługuje wierzycielom tj. posiadaczom tych weksli do. 31 grudnia 1925 r. Dłużnik nie może się powoływać na przedawnienie względnie na niezachowanie terminu proluzyjnego.

Emerytura dla nauczycieli i kierowników.

Inspektorat szkolny przystąpił do nadawania emerytur nauczycielom i kierownikom szkół posiadającym 35 lat praktyki i będącym w wieku lat 60. Nauczyciele w wieku lat 55, posiadający praktykę 35-letnią winni złożyć odpowiednie podania.

Ze Związku Polskich Organizacji Rolniczych.

Dnia 23, 24 i 25 listopada rb. odbyły się doroczne walne zgromadzenia Komitetu i Rady Związku Polskich Organizacji Rolniczych, którym przewodniczył prezes Kazimierz Fudakowski. Ilość członków Związku, któremi są organizacje społeczno-rolnicze, zrzeszenia handlowe przemysłowe i finansowo rolnicze jako też rady rolnicze, i organizacje zawodowe, wzrosła z 29 w dniu 31 grudnia ubiegłego roku do 38 w chwili obecnej.

Związek zaczął wydawać własny organ pt. „Rolnik Ekonomista" pod redakcją p. A. Iwańskiego. Na posiedzeniach tych odbyły się także wybory. Do Prezydjum Związku P. O. R. zostali powołani; p. K. Fudakowski jako prezes, ks. Witold Czartoryski i Z. Pluciński — jako wice-prezesi, a nadto pp. dr. K. Esden-Temspk Antoni Jundził, Feliks Wojewódzki, Zbigniew Żółtowski i Hipolit Wąsowicz. Sekretarzem jeneralnym został p. J. Gościcki na miejsce dobrowolnie ustępującego p. H. Wąsowicza, a stale urzędującym członkiem Prezydjum p. Z. Sółtowski.

W rezultacie obrad Rada Związku P. O. R. uchwaliła szereg rezolucji.

Otrzymaliśmy niżej podaną odezwę z prośbą o umieszczenie ze względu na cześć w. pisarza;

Żałobną Wam wieść niesiemy: zmarł oto w Warszawie w nocy z 4-go na 5-go grudnia 1925 roku Wielki Piewca wsi i polskiego chłopa, Wł. St. Reymont.

Winniśmy Wielkiemu Zmarłemu cześć i miłość bo z chłopskiej On wyszedł chaty.

Wzywamy Was więc byście wszędzie we wszystkich wsiach i gminach uczcili pamięć Zmarłego, byście w Kółkach Rolniczych, Kołach Młodzieży, Radach Gminnych, spółdzielniach, czytelniach — wszędzie gdzie w ciągu grudnia 1925 r. się zbierzecie, gromadnie uczcili ś. p. Władysława Stanisława Reymonta chwilą, specjalnie na to poświęconą.

Jesteśmy pewni, że wezwaniu naszemu zadość uczynicie, by w ten sposób okazać Wielkiemu Zmarłemu swą wdzięczność i miłość.

Klub pracy
P, S. L, „Wyzwolenie
i „Jedność Ludowa".

P. S. L. „Piast"
Związek Chłopski.

Z naszego województwa.

Nowe granice djecezji Włocławskiej i Częstochowskiej.

W skład prowincji kościelnej Gnieźnieńskiej i Poznańskiej wchodzą Kościoły Metropolitarne Gnieźnieński i Poznański oraz sufraganje djecezjalne: Chełmińska i Włocławska.

Do djecezji Włocławskiej z kościołem katedralnym pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny w m. Włocławku, w Województwie Warszawskiem, przydzielają się następujące dekanaty: 1) Włocławski bez par. Duninowo, 2) Brzeski, 3) Chodecki, 4) Nieszawski, 5) Piotrkowski, 6) Radziejowski, 7) Kaliski, 8) Koźminkowski, 9) Stawiszyński, 10) Stawski, 11) Izbicki, 12) Kolski, 13) Koniński, 14) Tuliszkowski, 15) Sieradzki, 16) Szadkowski, 17) Warcki, 18) Złoczewski, 19) Słupecki, 20) Zagórowski, 21) Turecki, 22) Uniejowski bez parafji: Bałdzynów i Wartkowice, 23) Kłodawski.

Nadto parafje: 1) Bobrowniki, 2) Chełmica Wielka, 3) Ciechocinek. 4) Czernikowo, 5) Dobrzejewice, 6) Działyń, 7) Grochowalsk, 8) Karnkowo, 9) Kikół, 10) Lipno, 11) Łążyn, 12) Mazowsze, 13) Nowogród, 14) Osiek nad Wisłą, 15) Ostrowite, 16) Szpetal Górny, 17) Sumino, 18) Wielgie, 19) Wola, 20) Zaduszniki.

W skład Metropolji Krakowskiej wchodzą — Djecezja Krakowska jako Metropolitarna i djecezje Tarnowska, Kielecka, Częstochowska, Katowicka jako sufraganje.

Djecezja Częstochowska, z Kościołem Katedralnym pod wezwanie Przenajświętszej Rodziny w m. Częstochowie: obejmie dekanaty:

1) Częstochowski, 2) Kłobucki, 3) Mstowski 4) Brzeźniki, 5) Gidelski bez par Koniec-pola 6) Radomskowski, 7) Gorzkowicki, 8) Będziński 9) Zawiercki, 10) Żarkowski, 11) Sączowski 12) Bolesławicki, 13) Praszkowski, 14) Wieluński, 15) Wieruszowski i par. Grzymalina Wola

Sprawozdanie finansowe wojewódzkiego komitetu L. O. P. P. w Łodzi z II Tygodnia Lotniczego.

Przyszła wojna nie rozegra się w okopach, nie będą decydowały o zwycięstwie ani czołgi, ani i samochody pancerne, ani artylerja ciężka czy lekka ale tylko flota powietrzna.

Słusznem tedy jest, że flotą powietrzną w Polsce zajęło się całe społeczeństwo.

Tydzień Lotniczy urzędowy minął, podano poniżej wyniki w cyfrach i zauważymy, że z powiatów wszystkich wyróżnił się powiat sieradzki, który przewyższył ofiarnością powiaty większe i bogatsze składając na L. O. P. P. 7. 521 zł 59 gr podczas kiedy inne powiaty złożyły po 2 — 3 tysiące.

Cześć za to i uznanie obywatelom powiatu sieradzkiego; widać myśl społeczną i narodowa głęboko tam nurtuje. Należy jednak pamiętać o tem, że ważność L. O. P. P. jest tak wielka iż na ten cel przez rok cały płynąć powinny składki.

Wpływy osiągnięte w komitetach powiat. województwa łódzkiego

1.	Brzeziny.	zł	2.130.36 gr.
2.	Koło	„	4.000.— „
3.	Konin.	„	3.064. 32 „
4.	Kalisz.	„	3.052.14. „
5	Łódź powiat	„	5.307.10 „
6.	Łask	„	2.153.79 „
7.	Łęczyca	„	4.679.00 „
8.	Piotrków.	„	4. 363.31 „
9.	Radomsko.	„	6.140.85 „
10.	Sieradz.	„	7. 521.59 „
11.	Słupca	„	4.154.46 „
12	Turek	„	2. 079. 70 „
13	Wieluń	„	3.545. — „
14	Pabjanice	„	601. 96 „
15	Radooszcz	„	922. 44 „
16	m. Łódź	„	19.507. 72 „
	Razem	**zł.**	**73.203. 74 gr.**
	Wydatki	**„**	**9.205. 95 „**
	Czysty zysk	**zł.**	**65.997. 79 gr.**

Termin wykupu patentów.

Płatność patentów akcyzowych terminy których ustalone zostały przez Urząd Akcyz i Monopoli na dnie przedświąteczne, na skutek porozumienia się zainteresowanych organizacyj kupieckich z Izbą Skarbową, przesunięte zostały na okres poświąteczny do 1 stycznia 1926 roku.

Szczegóły trzęsienia ziemi w Piotrkowskiem.

23 listopada o godz. 5 nad ranem mieszkańcy wsi Mikołajów, odległej o 4 klm. od Łęczycy w ziemi Piotrkowskiej zbudzeni zostali głośnym hukiem podziemnym i brzękiem wypadających szyb.

Równocześnie odczuto wstrząśnienia ziemi, które trwały okło 20 minut. Wstrząśnienia były tak silne, że w promieniu 60 m. utworzyły się w kilku miejscach szerokie rozpadliny, głędokości do 4 m. Ucierpiał przytem szereg domów, najwięcej zabudowania sołtysa.

W odległości 150 m. od głównego miejsca wstrząśnień znajduje się na wzgórzu staw. Głębokość tego stawu zmierzona dokładnie po wstrząśnieniu wykazała, że dno stawu obniżyło się przeszło o 20 m.

Podobne wstrząśnienia odczuto we wsi sąsiedniej Odolinów. Na miejsce zjechała komisja meteorologiczna z Warszawy, która przeprowadza badania.

Wiadomości z Wielunia.

W dniu 14-go b. m. bawili w naszem mieście pp.: Chamiec, prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego i p. Szafnicki, naczelnik wydziału osobowego O. U. Z. Przyjazd został spowodowany przez posła Józefa Kaweckiego, referenta budżetu Ministerstwa Reform Rolnych na r. 1925, a to celem zbadania stanu budynków na majątkach państwowych, które od kilku lat zostały parcelowane, jednak co do

budynków nie powzięto decyzji, a obecnie ogłoszono licytację na sprzedaż tych budynków. Komisja powyższa przy uczestnictwie komisarza ziemskiego, p. Salskiego, zwiedziła majątki: Pachlice, Przywory i Czastary. Wskutek tego, że budynki nie zostały sprzedane w swoim czasie — a powinno się było je dołączyć parcelantom do ich parcel — stan np. czworaka w Przyworach okazał się rozpaczliwy, tak, że cena wywoławcza przy licytacji wynosiła zaledwie 80 zł:

W tej sprawie p. poseł Kawecki wystąpił, do Ministerstwa z konkretnym wnioskiem gdyż jest niedopuszczalne pozostawianie po kilka lat budynów na rozparcelowanych majątkach państwowych bez opieki po to, by później za bez cen sprzedawać te budynki nie tym, którzy najbardziej ich potrzebują, więc parcelantom, lecz często spekulantom, którzy tylko liczą na zysk, a którzy w licytacji mogą brać udział.

Również stwierdzono naocznie, że gospodarka na niektórych ośrodkach kultury rolnej, np. w Przyworach, jest pożałowania godna. Bo nietylko, że gospodarstwo nie ma inwentarza, ani koni, ani krowy, — ale budynki, do tak zwanego ośrodka dołączone, niszczeją z dnia na dzień i w ten sposób przez niesumienną gospodarkę majątek państwowy, boć jeszcze za ośrodek nie wypłacono się z należności — niszczeje.

Rząd nie może dopuścić, by ci, co o ośrodki się ubiegają, w tak lekkomyślny sposób później gospodarowali, bo to wywołuje powszechne oburzenie, przyczem winę zwala się nie na niesumiennego gospodarza, ale na Rząd.

Z przyjemnością natomiast należy podnieść urządzenie ośrodka w Sokolnikach. Ośrodek ten kupiony został przez p. Białobrzeskiego, który z wielkim nakładem pieniędzy odnowił będący w ruinie dwór, budynki, pobudował nowe, zaprowadził ład i porządek, tak, że obecnie Sokolnio stanowić mogą przykład, jak postępują ci, którzy naprawdę ukochali ziemię i wieś polską. — Ktoś powie, że p. Białobrzeski mógł to zrobić, bo miał pieniądze, Tak, ale jeśli się nie wymaga już wielkich nakładów pieniężnych, to jednak można wymagać, by ziemia była obsianą, by właściciel miał inwentarz pociągowy, by miał odpowiednie niezbędne maszyny i narzędzia, bo jeśli tego wszystkiego niema — to, oczywiściei ziemia i budynki pustoszeją i stanowią taki krzyczący przykład marnotrawstwa i nierządu, jak to ma miejsce w Przyworach.

Muzeum Ziemi Wieluńskiej.

Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wieluniu przy współudziale wybitnych przedstawicieli sfer inteligencji miejskiej i ziemiaństwa założyło w roku bieżącym muzeum dla zgrupowania cennych zabytków archeologicznych, etnograficznych i innych z ziemi wieluńskiej.

Obok zbiorów z dziedziny archeologji i etnografji tworzy się także zbiory przyrodnicze, oraz pomoce szkolne z dziedziny higieny, anatomji wszelkich działów, fizyki i t. p.

Biorąc pod uwagę położenie powiatu wieluńskiego, jako zachodniej rubieży Rzeczypospolitej oraz odsunięcie do wszelkich większych ośrodków miejskich, muzeum Wieluńskie nabiera tym większego znaczenia dla życia kulturalnego i zasługuje na tem większe poparcie ze strony całego społeczeństwa.

Muzeum zwraca się z gorącym apelem do wszystkich posiadających jakiekolwiek zbiory odpowiednie dla muzeum ziemi Wieluńskiej, aby poparli pracę zapoczątkowaną, porozumiewając się bądź bezpośrednio z Zarządem Koła P. M. S. w Wieluniu, lub przez Zarząd Główny P. M. S. w Warszawie ul. Krak. Przedm. 7. m. 4.

Gimnazjum Powiat. w Łasku.

W sali Tow. Muzycz. dn. 6 grudnia odbył się obchód rocznicy Powstania listopadowego. Obchód został rozpoczęty słowem wstępnem, p. Dyr. Mazura, który scharakteryzował przebieg powstania, wskazał następstwa pełne wagi na przyszłość, zachęcił do czynu dla ukochanej Ojczyzny tak drogo okupionej krwią ofiarną dobrych synow-żołnierzy. Przemówienie piękne co do formy, silne co do treści tchnęło tym duchem ofiarnem, a mocnym; znać było, że pochodzi od tego, co w ostatnim oswobodzeniu Ojczyzny brał udział i jako żołnierz nie mało dla niej ucierpiał.

Po przemówieniu nastąpiło przedstawienie amatorskie sztuki: „Wesele" Wyspiańskiego bardzo trudnej dla młodziutkich sił gimnazjalnych, a jednak, pominąwszy niektóre drobne usterki, całość wypadła bardzo dobrze.

Pan prof. W. wyreżyserował sztukę i odegrał w swej roli Stańczyka i pana młodego tak artystycznie, że nic tam ani dodać, ani ująć nie można. Panna młoda odegrała swą rolę z przemiłem wdziękiem. Wernyhora, Branecki; Szela; chłopi odegrali swoje działy b. dobrze. Najtrudniej szło opanowanie ruchów rąk niektórych uczniów przyzwyczajonych do mundurków, bo też wypożyczone tużurki były trochę za duże.

Sala była wypełniona publicznością wyborową. Galerja wypełniona naszymi milusińskimi, której niestety w chwilach największego napięcia dramatycznego wybuchali kaskadami śmiechu np. na widok szatanów męczących Wojewodę, chochoła i Szeli; ale tym musimy dużo wybaczyć. Piszący widział grę artystów na przedstawieniu „Wesele" w Krakowie i nie może wyjść z podziwienia że tak poprawnie odegrano je w Łasku. Dochód przeznaczony na Samopomoc koleżeńską. *Eka.*

Nowa straż ogniowa w Zgierzu.

W fabryce Przemysł Chemiczny w Polsce S-ka Akcyjna w Zgierzu, po dłuższej przerwie powołano do życia straż ogniową fabryczną W niedzielę, dnia 29 listopada o godzinie 9 i pół odbyły się pierwsze ćwiczenia pod komendą W. Suksztejda, w obecności komendy straży ochotniczej miejskiej, dyrekcji i zaproszonych gości.

Ćwiczenia, jak na młodą straż, wypadły dobrze. Komendantem straży jest dr. Wacław Suksteid, wicekomendantem Feliks Jakubowski.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym. Roman Grzesik, zamieszkały w Sieradzu przy ul. Wartskiej pod Nr. 5 na zasadzie art. 1141, 1148 i 149 i 1570 U. P. C. niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9 kwietnia 1926 r. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Pokoju I Okręgu w Sieradzu, sprzedawane będą z publicznej licytacji prawa Antoniego Przybyła do połowy osady włościjańskiej, położonej we wsi Czartorja, gm. Godynice, pow. Sieradzkim pod Nr. 2 tabelki likwidacyjnej, przestrzenią 12 morgów 227 prętów, — w tej liczbie około 1 $^1/_2$ morgi łąki i około 2 mórg pastwiska. w ktòrem znajduje się 1 $^1/_2$ morgi zagaju sosnowego.

Na wymienionej osadzie znajdują się następujące zabudowania: dom mieszkalny, drewniany o 2 izbach—nowy pod słomą, stodoła z bali sosnowych i szopa pod słomą, w stanie lichym, chlewy drewniane z szopą pod słomą w stanie lichym i studnia cementowa.—Oprócz tego na osadzie znajdują sie płoty sztachetowe wokoło zabudowań i 8 dzikich drzew. —

Druga połowa wymienionej osady należy do Zofji Przybyłowej. Osada nie ma urządzonej księgi hipotecznej. Obciążona spłatami sukcesyjnemi w sumie 3200 marek na rzecz Józefa, Stanisława, Michała i Antoniego—rodzeństwa Mikuła, oraz dożywociem na rzecz wdowy Apolonji Mikułowej, (szczegółowo w układzie pojednawczym z dnia 19 maja 1921 r. wyłuszczonym) wyznaczona do sprzedaży z publicznej licytacji na zaspokojenie pretensji Marji Tymienickiej w sumie 500 zł. z %% i kosztami z mocy tytułu wykonawczego i klauzuli egzekucyjnej Sądu Pokoju I Okr. w Sieradzu z dnia 9:27/III 1925 r. za Nr, C. 212/25 i Nr. A. 55/25. —

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 1000 zł.

Osoby zamierzające wziąć udział w licytacji. obowiązane są złożyć 10%% kaucji od sumy szacunkowej, czyli 100 zł. osoba zaś utrzymująca się przy kupnie, obowiązana jest złożyć przed upływem dni 7 opłaty aljenacyjne i resztę szacunku przed upływem dni 14. —

Warunki licytacyjne, oraz dokumenty odnoszące się do powyższej sprzedaży, są dla przejrzenia dla osób interesowanych w Kancelarji Komornika, a w dniu licytacji w sali posiedzeń Sądu Pokoju I Okr. w Sieradzu. —

Komornik Sądowy: *Grzesik.*

Obwieszczenie.

Komornik przy Kaliskim Sądzie Okręgowym Roman Grzesik, zamieszkały w Sieradzu przy ul. Wartskiej pod Nr. 5 na zasadzie art. 1141, 1148, 1149, 1570 U. P. C. niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 9 kwietnia 1926 r. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Pokoju 1 Okr. w Sieradzu sprzedawane będą z publicznej licytacji prawa Andrzeja Witulskiego w $^5/_{16}$ częściach do osady rolnej położonej pod Nr. 5 tabeli likwidacyjnej we wsi Oraczew-Wielki, gm. Wróblew, star. Sieradzkiem, przestrzenią 9 mórg 230 $^1/_2$ prętów, w tej liczbie około 1 morga łąki. —

Na wymienionej osadzie znajdują się następujace zabudowania: a) dom drewniany pod słomą o dwóch izbach w stanie dobrym, b) stodoła drewniana dwóch sąsiekach pod słomą w stanie średnim, c) obora drewniana pod słomą w stanie lichym, d) studnia drewniana. —

Oprócz tego na osadzie znajdują się płoty sztachetowe, oraz wysianego żyta dwa korce. Reszta części pozostaje: $^6/_{16}$ w posiadaniu Apolonji Witulskiej, $^1/_{16}$ Jakóba, $^1/_{16}$ Marjanny, $^1/_{16}$ Władysława, $^1/_{16}$ Józefa, $^1/_{16}$ Konstantego rodzeństwa Kantarek. Osada nie ma urządzonej księgi hipotecznej obciążona sumą posagową 2000 rubli na rzecz Apolonji Witulskiej, prawa Andrzeja Witulskiego zostały wyznaczone do sprzedaży z publicznej licytacji na zaspokojenie pretensji Leona Mazurowskiego w sumie 440 zł. z %% i kosztami z mocy klauzul egzekucyjnych Sądu Pokoju I Okr. w Sieradzu z dnia 31 lipca 1925 r. za Nr. A 141, 142.25. —

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 800 zł. Osoby, zamierzające wziąć udział w licytacji obowiązane są złożyć 10% wadjum od sumy szacunkowej, czyli 80 zł., osoba zaś utrzymująca się przy kupnie, obowiązana jest złożyć przed upływem dni 7 opłaty aljenacyjne, resztę zaś szacunku do dni 14.

Warunki licytacyjne, oraz dokumenty odnoszące się do powyższej sprzedaży, są dla osób interesowanych do przejrzenia w kancelarji Komornika, a w dniu licytacji w sali posiedzeń Sądu Pokoju 1 Okr. w Sieradzu.

Komornik Sądowy *Grzesik*

HUMOR.

Do komisarjatu przybiega zdyszany obywatel, sława i chluba Izraela, i krzyczy: „Panie Komisarjat! Dziś w nocy rabuśniki zrabowali mi moją kasę ogniotrwałą! Wszystkie pieniądze z niej zabrali!“... — Na kogo pan ma podejrzenie?“ — Co jest, podejrzenie! Ja mam pewność!“.. — Więc, według pana, kto to mógł zrobić?“ — To zrobili te paskudniki „Rozwojowcy!“ — „Tak? Na czem to pan opiera?“ — Jak to na czem? oni na miejscu zabranych pieniędzy zostawili w moje kase karteczkę: „Swój do swego po swoje!“

Obwieszczenie.

Komornik przy Kaliskim Sądzie Okręgowym Roman Grzesik, zamieszkały w Sieradzu przy ul. Wartskiej pod Nr. 5. na zasadzie art. 1141,1148, 1149,1570 U. P. C. niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9 kwietnia 1926 r. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Pokoju I Okr. w Sieradzu sprzedawane będą z publicznej licytacji prawa Walentego Marciniaka do połowy osady rolnej, położonej pod Nr. 25 tabeli likwidacyjnej we wsi Wrząca, gm. Gruszczyce, star. Sieradzkiem. przestrzenią 6 mórg 185 prętów. —

Na osadzie tej znajdują się następujące zabudowania: a) dom drewniany, mieszkalny o jednej izbie, komórce i sieni, b) 1/4 część stodoły drewnianej, pokrytej słomą, c) stodoła pod słomą w stanie lichym i d) studnia. — Oprócz tego na osadzie znajduje się: 34 sztuki drzew owocowych i 3 wierzby. — Druga połowa osady należy do Stanisławy Lewińskiej. Wspomniana osada nie ma urządzonej księgi hipotecznej, obciążona dożywociem na rzecz Piotra i Konstancji małż. Lewińskich, szczegółowo w akcie Notarjusza Edmunda Sikorskiego z dn. 19/I 1922 r. za Nr. 50, wyszczególnionym, wyznaczona do sprzedaży z publicznej licytacji na zaspokojenie pretensji Stanisławy Lewińskiej w sumie 546 zł. z %% i kosztami, z mocy tytułów wykonawczych Sądu Pokoju I Okr. w Sieradzu z dn. 31 marca i 24 kwietnia za Nr. C. 38,233 i 131/25. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 700 zł.

Osoby zamierzające wziąć udział w licytacji obowiązane są złożyć 10 % wadjum od sumy szacunkowej, czyli 80 zł. osoba zaś utrzymująca się przy kupnie obowiązana jest złożyć przed upływem dni 7 opłaty aljenacyjne, resztę zaś szacunku do dni 14. —

Warunki licytacyjne, oraz dokumenty, odnoszące się do powyższej sprzedaży, są dla osób interesowanych do przejrzenia w kancelarji Komornika, a w dzień sprzedaży w sali posiedzeń Sądu Pokoju I Okr. w Sieradzu. —

Komornik Sądowy: *Grzesik.*

Obwieszczenie.

Komornik przy Kaliskim Sądzie Okręgowym Roman Grzesik, zamieszkały w Sieradzu przy ul. Wartskiej pod № 5 na zasadzie ar. 1141, 1148, 1149 i 1570 U. P. C. niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9 kwietnia 1926 r. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Sądu Pokoju I Okr. w Sieradzu sprzedawana będzie osada włościańska, należąca do Józefa Wdowiaka, syna Franciszka, położona we wsi Monice, gm. Bogumiłów, star. Sieradzkiem, przestrzenią 8 morgów 104 pręty, w tej liczbie około 2 morgi łąki i pastwiska wydzielonego ze serwitutu.

Na wymienionej osadzie znajdują się następujące zabudowania: a) dom drewniany o 2 izbach łącznie ze stodołą, oborą, stajnią — pod jednym dachem słomianym, b) szopa przystawiona przy stodole. Prócz tego na osadzie znajdują się: para koni maści gniadej i siwej, krowa maści czarnej, jałówka maści białej, wóz kolejniak, oraz sieczkarnia o trzech kosach.

Zasiewów niema żadnych. — Wyżej wspomniana osada nie ma urządzonej księgi hipotecznej, obciążona dożywociem na rzecz wdowy Józefy Wdowiakowej, szczegółowo w akcie Notarjusza Tymienieckiego za № 11z roku 1912 wymienionym, wyznaczona do sprzedaży z publicznej licytacji na zaspokojenie pretensji Szlamy Erydmana w sumie 930 zł. z %% i kosztami z mocy klauzuli egzekucyjnej Sądu Pokoju I Okr. w Sieradzu z dn. 22.X 1924 r. za Nr. A. 30 (24 i 22) I. 1925 roku za Nr. 12 (25, 7.III) 1925 r. za Nr. A., — z dnia 22.V (1925 r. za Nr. A. 82) 25 i z dnia 28.VIII (25. za Nr. 164) 25. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 2000 zł.

Osoby zamierzające wziąć udział w licytacji obowiązane są złożyć 10 proc. wadjum od sumy szacunkowej, czyli 200 zł. osoba zaś utrzymująca się przy kupnie, obowiązana jest złożyć przed upływem dni 7 opłaty aljenacyjne i resztę szacunku przed upływem dni 14.

Warunki licytacyjne, oraz dokumenty odnoszące się do powyższej sprzadaży, są do przejrzenia dla osób interesowanych w Kancelarji Komornika, w dzień licytacji w sali posiedzeń Sądu Pokoju I Okr. w Sieradzu. —

Komornik Sądowy: *Grzesik.*

Zawiadomienie.

B. Czepe, właściciel fabryki wódek w Zduńskiej-Woli, podaje do wiadomości, iż na mocy aktu sporządzonego przed b. Notarjuszem Tymienickiem w Sieradzu dn. 20 czerwca 1924 r. za Nr. 525, wydzierżawił fabrykę wódek Michałowi Tadeuszowi Radziejewskiemu i Tadeuszowi Radwańskiemu, na okres trzy letni zezwalając im, jako dzierżawcom na używanie nazwy firmy „Bogumił Czepe dzierżawcy Radziejewski i Radwański", ponieważ obecnie dzierżawcy Radziejewski i Radwański w stosunkach handlowych i na wyrobach wódczanych nie prawnie posługują się nazwą firmy „B. Czepe i S-ka" przeto niniejszym Czepe oświadcza, iż spółka taka nie istnieje i za żadne zobowiązania podobnej spółki odpowiadać nie będzie.

(—) *Bogumił Czepe.*

Sklep do wynajęcia

od 1 stycznia 1926 roku, składający się z 2-ch pokoi. Wiadomość u p. Z. Machowskiej w Sieradzu ul. Kościuszki 9.

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. Łask w Sieradzu, na imię Józefa Łuczaka ze wsi i gm. Zadzim.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łask w Sieradzu, na imię Wojciecha Nowaka ze wsi Walentynów gm. Wierzchy.

Za Redaktora i Wydawcę w imieniu Komitetu prof. J. Serednicki Zakł. Graf. — Sieradz.